Eugeniusz Sawrymowicz

O chronologii listów Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/1, 193-207

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

O CHRONOLOGII LISTÓW SŁOWACKIEGO

W historii zbiorowych wydań listów Juliusza Słowackiego mamy edycje przygotowane na różnym poziomie: i bardzo niedokładne (jak opracowane na podstawie odpisów pierwsze wydania lwowskie: 1875, 1875—1876, 1883), i bardziej precyzyjne (jak dwa tomiki Méyetowskie, Lwów 1899, opracowane na podstawie autografów i zaopatrzone w komentarz; tom 3 w opracowaniu Kridla, Warszawa 1915, również z autografów i z komentarzem), i bardzo sumienne (wydanie Leona Piwińskiego, Warszawa 1932). Mamy wreszcie dwa wydania wrocławskie, stanowiące ostatnie tomy dwunasto- (wydanie I) i czternastotomowej (wydanie II) edycji *Dzieł* Słowackiego. Listy zostały tu, na podstawie wydań dotychczasowych, opracowane przez Zofię Krzyżanowską i Jerzego Pelca. Mimo niewątpliwie wielkiego postępu w naukowości kolejnych wydań, we wszystkich powtarzają się jednak pewne zadawnione błędy: w komentarzach, w chronologii, w ustaleniu miejsca napisania, w oznaczeniu adresatów.

Ważną i pilną sprawą staje się nowe wydanie listów, opracowane wedle zasad naukowych, z odpowiednim komentarzem, który by nie tylko wyjaśnił nazwy osób i miejscowości, ale i rozszyfrował liczne aluzje i wzmianki o charakterze politycznym, prywatnym itp. Aluzje te w ogromnej większości do dziś nie znalazły właściwego komentarza. Wydanie takie jest konieczne jako uzupełnienie *Dzieł wszystkich*, w których listy poety nie są przewidziane.

W rozważaniach niniejszych zajmiemy się tylko jednym z tych zagadnień: sprawą właściwej chronologii oraz sprostowaniem błędów co do miejsc i adresatów listów. Sprostowań chronologii ustalonej przez Méyeta i Kridla było dotychczas niewiele. Niewłaściwą kolejność listów do matki z r. 1841 podkreślił w swej monografii Tretiak (na co późniejsi wydawcy nie zwrócili jednak uwagi), parę sprostowań wprowadził Piwiński, ostatnio właściwą datę

listu do Komierowskiego ustalił Jarosław Maciejewski — i to prawie wszystko. Tymczasem narosły nowe błędy i nieścisłości.

W rozważaniach poniższych opierać się będziemy na II wydaniu wrocławskim *Dzieł* (tom 13: *Listy do matki*; tom 14: *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych*).

1. Sprostowania dat błędnych

A. LISTY DO MATKI. — Najczęstszym źródłem błędów w dotychczasowych wydaniach jest bezkrytyczne przyjmowanie dat wpisanych w listach poety ręką pani Bécu lub osób postronnych. Jest też kilka wypadków błędnego ustalenia dat przez Méyeta. Chodzi o listy następujące:

List 12, z 13 kwietnia 1832 (56)[1]. Data dopisana została przez jakąś postronną osobę, która powodowała się niewątpliwie tym, że list kończy się fragmentem pamiętnika Słowackiego z 12 kwietnia. Data ta nie jest jednak dokładna. We wspomnianym fragmencie, opisując matce dzień ukazania się swych pierwszych tomików paryskich, Słowacki pisze:

> Na drugi dzień po wyjściu dzieł Oleszczyński, sławny sztycharz, prosił mnie, abym mu portret mój zrobić pozwolił [...]. [63]

Owo „na drugi dzień" wypadało właśnie 13 kwietnia; gdyby więc list pisany był tego dnia, poeta z pewnością napisałby „dziś". List zatem pisany był po 13 kwietnia, datę jego należy przesunąć co najmniej o 1—2 dni.

List 68, z r. 1839 (373). Datę roczną wstawiła pani Bécu; na odpisie listu, z którego korzystali wydawcy lwowscy, Teofil Januszewski dodał: „październik". Jedna i druga informacja są niewątpliwie mylne[2].

W liście tym poeta wspomina m. in. o przyjaciołach, którzy go „szacują i bronią", ale którzy są daleko; pisze, że odebrał wszystkie pieniądze za rok ubiegły, za bieżący natomiast brak mu jeszcze czterech „cybulek"; wreszcie zaznacza, że chwilowo nie może być mowy o jego wyjeździe do Galicji, możliwe to jednak będzie w roku następnym.

Wszystkie te szczegóły wskazują na pierwszą poł. 1840 roku. Wtedy to, po napastliwych recenzjach Ropelewskiego, Słowacki

[1] W ten sposób wskazujemy na stronę odpowiedniego tomu w edycji: J. Słowacki, *Dzieła*. Wyd. 2. Wrocław 1952.

[2] Zwrócił mi na to uwagę prof. S. Pigoń.

znalazł oparcie w Krasińskim, który go „szacował i bronił", przede wszystkim listem do Załuskiego z 13 maja 1840 (obliczonym wyraźnie na rozgłos, ze słynnym zwrotem o pomniku dla Słowackiego, z napisem „Ojcu ojczyzny"); w listopadzie 1839 poeta wspominał o brakujących za ten rok 500 rs, nie mógł więc wcześniej, w październiku, pisać, że ma już „z przeszłego", tj. 1839 r., wszystkie „cybulki"; wreszcie, również w listopadzie pisał, że o wyjeździe do Galicji w ogóle mowy być nie może, nie mógł więc wcześniej planować wyjazdu na rok następny.

Wniosek z tych rozważań zupełnie jasny: list pisany był nie w październiku 1839, tylko znacznie później, mianowicie w roku 1840. Można nawet oznaczyć dokładniejszy czas: koniec lipca; z rachunków poety wynika bowiem, że 10 i 15 lipca 1840 otrzymał od matki łącznie 2,352 fr, owe brakujące cztery „cybulki" za rok 1839.

Listy: 74 (391), 75 (393), 76 (394), 78 (402). Wszystkie oznaczone przez panią Bécu rokiem 1841 (ostatni: 1842). Bliższe przyjrzenie się treści tych listów nakazuje wprowadzić poważne zmiany w ich kolejności, przy czym daty można hipotetycznie uściślić.

Najwcześniejszym z nich jest list 76, pisany z pewnością w czasie niezbyt odległym od niedoszłego pojedynku z Ropelewskim, w okresie optymistycznych nastrojów wywołanych zarówno rezultatem zatargu z przeciwnikiem z „Młodej Polski", jak — i to przede wszystkim — powodzeniem *Beniowskiego*. Czas napisania listu ustalić więc trzeba na koniec czerwca — początek lipca 1841.

Drugim z kolei jest list 74. Przybliżoną datę jego napisania ustala wzmianka o portretach wykonanych przez Oleszczyńskiego i Hopwooda: ukończone one były w końcu sierpnia albo w pierwszych dniach września 1841. List zatem pisany był w ciągu września, najpóźniej zaś na początku października.

Następnym jest list 75. Dopisek pani Bécu, ustalający czas jego na r. 1841, jest z całą pewnością błędny. W liście tym Słowacki pisze:

> Co do mnie, zda mi się, że mię promień wracającej wiosny najbardziej cieszy [...].

Nie mogła to być wiosna 1841, gdyż list zawiera już wiadomość o wysłanych matce dość dawno czterech tomikach (niewątpliwie mowa o *Balladynie, Lilli Wenedzie, Mazepie* i *Beniowskim*). Losem wysłanych tomików poeta był zaniepokojony, obawiał się

z ich powodu dla matki jakichś przykrości ze strony policji. List napisany został zatem wczesną wiosną 1842, prawdopodobnie w ciągu marca (por. uwagi o liście 78).

Z kolei idzie list 78, pisany niedługo po poprzednim, zapewne w kwietniu: pisząc go poeta miał już wiadomość o losie wysłanych tomików, o które niepokoił się w liście marcowym.

List 82, z 17/29 listopada 1842 (415). Datę wstawiła pani Bécu, pomyliła się przy tym o jeden dzień, gdyż z treści listu wynika wyraźnie, że pisany on był nazajutrz po imieninach pani Salomei, które i Słowacki, i jego matka obchodzili zawsze 29 listopada, w rocznicę wybuchu powstania. List więc pisany był 30 listopada.

List 92, z 12 sierpnia 1844 (450), oznaczony przez Słowackiego przypiskiem: „P., d. 12 sierp. 1844 r." Owo „P." Méyet (a za nim późniejsi wydawcy) odczytał jako „Paryż", choć mowa tu bez żadnej wątpliwości o Pornic, tam bowiem przebywał poeta w lipcu i sierpniu 1844, co wyraźnie wynika ze wzmianki o dwumiesięcznym pobycie nad oceanem, umieszczonej w liście do Bobrowej z 18 stycznia 1845. Wyjechał zaś do Pornic 1 lipca.

List 96, z 20 stycznia 1845 (463). Data wstawiona jest ręką pani Bécu, która w tym wypadku pomyliła się o dwa dni. W liście Słowacki wspomina o gałązce wrzosu, którą otrzymał właśnie w dniu pisania listu. Gałązkę tę zaś otrzymał od Zosi Bobrówny nie później jak 18 stycznia, skoro wspomina o niej w liście do Bobrowej z tego właśnie dnia.

List 106, z sierpnia 1846 (500). Datę miesięczną wpisała pani Bécu, Méyet zaś dodał miejscowość: Pornic. Błąd Méyeta powtarzano, choć łatwo sprawdzić, bodaj na podstawie wiersza *Do Franciszka Szemiotha*, że sierpień 1846 Słowacki spędził w Dieppe. Można także zupełnie dokładnie ustalić datę listu: poeta pisał go mianowicie, jak to sam podkreślił, nazajutrz po wyjeździe Szemiotha; wspomniany wyżej wiersz, z datą 23 sierpnia, napisany był na pożegnanie odjeżdżającego z Dieppe przyjaciela. Szemioth wyjechał 24 sierpnia, list Słowackiego pisany był zatem 25 sierpnia.

List 139, rzekomo z grudnia 1848 (564). Data roczna wpisana przez panią Bécu. List jednak z pewnością jest nieco późniejszy. W ostatnich dniach grudnia 1848 (już po świętach Bożego Narodzenia) poeta pisał do Teofilów, wyrażając niepokój o matkę, od której dawno już nie miał wiadomości, pisząc natomiast list omawiany cieszył się z listu otrzymanego od matki, przy czym wy-

daje się, że otrzymał go co najmniej o parę dni przedtem. Właściwą zatem datę listu 139 należy ustalić w przybliżeniu na połowę stycznia 1849.

B. LISTY DO KREWNYCH, PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH. — Poważnych poprawek wymagają dwa listy do Bobrowej.

Na s. 151 znajduje się list, który za Kridlem otrzymał datę 16 maja (Słowacki oznaczył go tylko dniem tygodnia: „poniedziałek"). Kridl powiązał treść tego listu z listem poprzednim, z 14 maja, rozumując, że w obu listach mowa o tym samym wyjeździe Bobrowej do Wersalu. Rozumowanie to jednak jest błędne. Przede wszystkim w liście z 14 maja mowa o wyjeździe Bobrowej do Saint Cloud, nie do Wersalu; nadto w liście tym poeta żegna panią Joannę przed jej wyjazdem do Frankfurtu. Dziwne byłoby, gdyby po tym pożegnaniu pisał jeszcze raz w dwa dni potem, zaniepokojony katastrofą kolejową na linii Paryż-Wersal, która zdarzyła się... przed tygodniem.

Sprawa jest zupełnie jasna: w niedzielę 8 maja Bobrowa pojechała do Wersalu; nazajutrz rozeszła się wiadomość o groźnej w skutkach katastrofie kolejowej na tej linii; poeta udał się do Bobrowej, a stwierdziwszy, że jeszcze z Wersalu nie wróciła, napisał kartkę z prośbą o natychmiastową wiadomość po powrocie, zaniepokojony był bowiem przypuszczeniem, że Joanna Bobrowa jechała właśnie w owym pociągu. Kartka ta pochodzi zatem niewątpliwie z poniedziałku 9 maja. W następnym tygodniu, w niedzielę 14 maja, Słowacki udał się do Bobrowej, by ją pożegnać przed wyjazdem do Frankfurtu. Nie zastał jej, gdyż udała się do Saint Cloud. Wtedy napisał list pożegnalny, z tekstem znanego wiersza. Dwa te listy nie mają z sobą nic wspólnego.

Inaczej wygląda sprawa z listem (159), który Stanisław Pigoń odnalazł w zbiorach krzeszowickich i który wydał jako list do Bobrowej pisany we wtorek 12 marca 1844 [3] (poeta oznaczył w nim tylko dzień tygodnia). Bliższe zbadanie treści tej kartki wymaga sprostowania zarówno co do adresatki, jak i co do daty [4].

Słowacki kartką tą powiadamiał adresatkę, że odsyła jej album z wpisanym wierszem; prosi przy tym, aby wspomniała o nim będąc pod Górą Królowej Bony. Otóż nic nie wiadomo, by Bobrowa dawała kiedy Słowackiemu album do wpisania wiersza, nie znamy

[3] Zob. Sprawozdania... PAU. Styczeń—grudzień 1949. Kraków 1950, s. 223.

[4] Zwrócił mi na to uwagę J. W. Gomulicki.

też żadnego wiersza do niej, poza przesłanym w liście z 14 maja 1842. Dość dziwny byłby również, podkreślony w kartce, pośpiech, z jakim poeta album ten odsyłał. Miał przecież dość czasu, skoro do albumów Zosi i Lolki wpisał wiersze w dwa i trzy dni później. Jest natomiast inny wiersz albumowy Słowackiego, którego data, 29 czerwca 1841, zgadza się z wtorkiem oznaczonym na omawianej kartce. To wiersz znany pod tytułem *W albumie E. hr. K[rasińskiej]*. Tytuł to zresztą błędny, gdyż Eliza Branicka nie była jeszcze Krasińską, a z treści wiersza wynika wyraźnie, że pisany on był do obu sióstr Branickich: Elizy i Katarzyny (Niedźwiecki w liście do Władysława Zamoyskiego z 2 lipca 1841 wspomina: „Posłały Damy te album swoje Słowackiemu. Słowacki w nim bardzo ładny im wiersz napisał" [5]).

Jeżeli się zważy, że w pierwszych dniach lipca 1841 Braniccy wyjeżdżali z Paryża do kraju (po drodze zatrzymali się w Karlsbadzie i Dreźnie, gdzie nastąpiło spotkanie z Krasińskim), to zrozumiałą stanie się w liście Słowackiego wzmianka o Górze Królowej Bony oraz jego pośpiech w odesłaniu albumu. Wyjaśnia się także sprawa odnalezienia listu w zbiorach krzeszowickich: Katarzyna Branicka wyszła później za mąż za Adama Potockiego, właściciela Krzeszowic.

List był więc adresowany do Elizy Branickiej. Jego data: wtorek, 29 czerwca 1841. W ten sposób ostatecznie wyjaśnia się także sprawa adresatek wiersza, który w albumie wpisany był bez tytułu, a któremu późniejsi wydawcy nadali tytuł mylny, wiążąc go z Elizą już jako Krasińską [6].

Niespodziewane nieporozumienie zachodzi przy listach do Krasińskiego z 14 grudnia 1842 i 17 stycznia 1843.

O liście z 14 grudnia 1842 (183), pierwszym, jaki Słowacki wysłał do Krasińskiego po rozstaniu się z nim we Florencji w grudniu 1838, autor *Irydiona* pisał do Delfiny Potockiej 30 grudnia 1842:

> W tej chwili list od Słow. odbieram, pełny Towiańszczyzny i pokory strasznej. Przeszlę Ci go później, tam o Izydorze wiele — ale nie pokazuj go Izydorowi [7].

Mowa to niewątpliwie o liście Słowackiego z 14 grudnia; list

---

[5] L. Płoszewski, *Słowacki w listach i zapiskach Niedźwieckiego*. Pamiętnik Literacki, 1929, s. 622.

[6] Że wiersz był adresowany do Branickiej, ustalił J. Mikołajtis, *Z ostatnich lat życia Zygmunta Krasińskiego*. Częstochowa 1947, s. 50—52.

[7] Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*. [T. 1]. Poznań 1930, s. 476.

następny, z 17 stycznia 1843, Krasiński nazwie, pisząc o nim do Delfiny Potockiej 27 stycznia, listem drugim z kolei. Niespodzianka polega na tym, że obszerny i pełen ironii przypisek o Izydorze Sobańskim znajduje się w tym drugim liście, z 17 stycznia, w pierwszym natomiast — nie ma o Izydorze ani jednej wzmianki. Wniosek stąd niewątpliwy: przypisek o Izydorze Sobańskim, umieszczony na osobnej kartce, przez pomyłkę włączony został do listu z 17 stycznia 1843 i tak drukowany był w dotychczasowych wydaniach. Przypisek ten należy w istocie do listu z 14 grudnia 1842.

Są błędy w datach niektórych listów do Hłuszniewicza.

List 4 (216), oznaczony przez Słowackiego tylko datą miesięczną: „29 sierp.", pierwszy jego wydawca, Stefan Rygiel, ustalił na r. 1848, wiążąc jego treść z ostatnim okresem życia poety. Nie wydaje się to słuszne.

W dniu 29 sierpnia 1848 Słowacki pisał do matki: „Ja, droga moja, zdrów jestem [...]" (553). Czyżby tego samego dnia mógł wzywać Hłuszniewicza, podkreślając bardzo groźny stan swego zdrowia? Zaznaczyć wypada, że Słowacki często świadomie bagatelizował w listach do matki sprawę swojej choroby. Nigdy jednak przy tym nie kłamał, nigdy nie pisał, że jest zdrów, kiedy czuł się chory. Podkreślił to nawet sam w liście do Teofila z 9 października 1848. Prosząc, by Teofil sam otwierał jego listy, pisał wtedy:

> Mogą być albowiem różne rzeczy, które nie do ukrywania przed nią (bo nigdy kłamać nic Matce nie mogę), ale potrzebują wszakże mniej śmiałego języka [559].

Żeby omawiany list do Hłuszniewicza mógł pochodzić z 29 sierpnia 1848, jest więc zupełnie nieprawdopodobne. Szukając właściwej jego daty, musimy znaleźć rok, kiedy w końcu sierpnia Słowacki czuł się rzeczywiście wyjątkowo źle. Nie mogło to być w r. 1847, gdyż wtedy poeta tylko co powrócił z blisko miesięcznego pobytu w Ostendzie. Odpada także r. 1846, kiedy to cały sierpień spędził Słowacki w Dieppe. W sierpniu 1845 był na wycieczce w Trouville. W roku 1844 lipiec i sierpień spędził w Pornic. Dochodzimy wreszcie do roku 1843. W końcu sierpnia Stattler malował portret Słowackiego; we wspomnieniach swoich podkreślił, że poeta wyglądał wówczas jak ruina dawnej świątyni. Sam Słowacki pisał o tym w liście do Stattlera z 15 stycznia 1844:

> Złote zimowe słońce przypomniało mi miesiąc sierpień... ten miesiąc, kiedy dogorywając prawie i siedząc Ci do portretu, nie jako człowiek,

ale raczej gasnąca lampa, [...] uciekłem Ci z rąk jak płomyk i pojechałem nad ocean... [247]

O tym swoim stanie pisał też do matki 28 listopada 1843:

W lato bowiem upały nieco mię były zmęczyły i dopiero morskie kąpiele, powietrze i różne ostrzygi i ryby odegnały ode mnie pewne osłabienie ciała, sprawione przez poty... [440—441]

O tych potach mowa i w liście do Hłuszniewicza:

mocno mnie dręczą poty nocne i osłabiają [...] [216].

Bardzo prawdopodobną więc wydaje się hipoteza, że omawiany list do Hłuszniewicza pisany był 29 sierpnia 1843, nie 1848. Przeciwko tej hipotezie mogłoby przemawiać jedno: w liście do matki z 28 listopada 1843 poeta pisał, że od dwunastu lat nie wzywał lekarzy. To samo podkreślił w liście do Krasińskiego z 26 stycznia 1846. Ale zapomniał przy tym, że tegoż Hłuszniewicza wzywał w r. 1842 (na pewno!), a do Krasińskiego we wspomnianym liście pisał, że wbrew poradom lekarzy jeździł nad morze. Więc jednak z porad lekarzy korzystał.

Błędną datę mają dwa listy do generała Macieja Rybińskiego (243). Wydane po raz pierwszy wśród listów w II wydaniu wrocławskim, umieszczone zostały pod r. 1843 (ze znakiem zapytania), w objaśnieniach zaś wydawca wysunął hipotezę, że mowa w nich o nieznanym procesie Walentego Krosnowskiego (406).

W rzeczywistości są to dwie redakcje tego samego listu, a chodzi w nich o Adolfa Tabasza Krosnowskiego, który w dniach 28—29 czerwca 1845 miał proces, jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa swego szwagra, Paule Hervé (na tle nieporozumień rodzinnych i majątkowych strzelił do niego w listopadzie 1844 na ulicy). Krosnowski został uniewinniony, wspomniany zaś w liście udział generała Rybińskiego dotyczy jego fałszywego zeznania jako świadka. Chcąc ratować oskarżonego, Rybiński stwierdził, że znał go w kraju jako podpułkownika, choć w rzeczywistości Krosnowski był wtedy tylko majorem, a stopień podpułkownika otrzymał dopiero w r. 1832, w dość niejasnych okolicznościach. List Słowackiego pisany był bezpośrednio pod wrażeniem bardzo głośnego procesu, a zatem w pierwszych dniach lipca 1845.

Zupełnie błędnie datowany jest list do Ludwika Norwida, jako pochodzący rzekomo z r. 1845 lub 1846 (285).

W roku 1845 Słowacki nie znał jeszcze adresata, nie mógł więc do niego pisać jak do przyjaciela i „brata". W roku 1846 Ludwik

Norwid był w Paryżu, często się ze Słowackim widywał, nie zachodziła więc potrzeba komunikowania się listownego (nie ma zaś żadnych danych, by list ten uznać za pisany w sierpniu z Dieppe). Oczywiście, nie można wyłączyć ewentualności, że Norwid wyjechał w r. 1846 czy 1847 na krótki czas poza Paryż i wtedy to Słowacki napisał do niego omawiany list. Prawdopodobniejsze jednak wydaje się przypuszczenie, że w grę wchodzi tu okres już po wyjeździe Norwida do Rzymu, tj. czas od marca 1848 (adresat wyjechał w drugiej połowie lutego).

Pozostaje jeszcze do powtórzenia za Maciejewskim, że list do Komierowskiego, wydawany dotychczas pod r. 1848, lipiec lub początek sierpnia, pochodzi z czerwca lub lipca 1846. Wskazują na to wyraźnie zawarte w nim aluzje polityczne [8].

Wreszcie tajemniczy list do Królewskiej i Książęcej Wysokości (277 oraz 409—410).

Jak się okazało w wyniku badań, jest to przekład początku i zakończenia petycji, którą 3 stycznia 1846 złożyła na ręce księcia Toskanii, Leopolda II, żona uwięzionego we Florencji przywódcy rewolucji w Rimini z września 1845 — Pietro Renziego. W petycji tej błagała ona księcia, by nie zgodził się na wydanie męża w ręce władz watykańskich, które kategorycznie się tego domagały.

Tekst owej petycji ogłosił w przekładzie francuskim paryski Le Constitutionnel w numerze 45 z 14 lutego 1846. Trudno ustalić, czy Słowacki był autorem owej petycji, czy też tylko wpisał do swego *Raptularza* dwa jej fragmenty przetłumaczone z tekstu w gazecie paryskiej; obie ewentualności mogą wchodzić w rachubę (obszerniej o tym w *Kalendarzu życia i twórczości Słowackiego*, który obecnie jest w druku). W pierwszym wypadku czas napisania obu fragmentów należałoby ustalić na koniec grudnia 1845, w drugim — na któryś z najbliższych dni po 14 lutego 1846.

2. Uściślenie dat niedokładnych

A. LISTY DO MATKI. — W rozdziale tym będzie chodziło o dwie sprawy: 1) sprecyzowanie dat listów, których czas napisania ustalany bywa w przybliżeniu, w granicach miesiąca, półrocza czy roku; 2) uściślenie dat w tych listach, które Słowacki pisał przez kilka dni, a które oznaczył tylko datą rozpoczęcia lub ukończenia listu.

[8] J. Maciejewski, *Słowacki w Wielkopolsce*. Wrocław 1955, s. 146.

Jeśli mowa o listach pierwszej kategorii, jest ich tu niewiele.

List 13, z 26 maja 1832 (64). W tekście listu znajduje się wzmianka o „obiedzie dawanym dla nas przez Francuzów". Zwykle traktowało się to za Méyetem jako aluzję do obiadu w Révue Encyclopédique, o którym mowa jest w liście następnym, z 4 lipca. W rzeczywistości chodzi tu o obiad wydany przez francuskie Stowarzyszenie Popierania Wolności Prasy, który odbył się 27 maja. List Słowackiego pisany był zatem tegoż dnia, już po owym obiedzie, właściwa jego data jest więc: 26—27 maja 1832.

List 42 (236). Pani Bécu wpisała na nim datę 4 kwietnia 1835, choć przypisek końcowy samego Słowackiego stwierdza wyraźnie, że list jest z 1 kwietnia; nazajutrz wysłany był już pocztą, czego dowodzi stempel pocztowy. Datę tę należałoby jakoś przenieść na początek listu, uzupełniając mylną notatkę pani Bécu.

List 45 (252). Data postawiona przez poetę: „Veytoux près de Montreux — 23 Août 1835". Z treści listu wynika tymczasem wyraźnie, że Słowacki zabrał niedokończony list do Genewy, tu go dokończył i stąd wysłał pocztą (data stempla: 23 sierpnia). Można bez żadnej wątpliwości obliczyć, opierając się na treści listu, że Słowacki zaczął go 20 sierpnia, przed wyjazdem z Veytoux do Genewy. Widocznie poeta zaczynając list postawił nazwę miejscowości, datę zaś wpisał dopiero w Genewie, po ukończeniu listu. Właściwe oznaczenie powinno więc być następujące: Veytoux, 20 sierpnia — Genewa, 23 sierpnia 1835.

List 69, z listopada 1839. Słowacki pisze tu: „nie śmiem nawet winszować Ci imienin" (380). Wniosek: list pisany był w drugiej połowie miesiąca, tak że Słowacki spodziewał się, iż około 29 listopada pani Bécu już go otrzyma.

List 97, z lutego 1845 (467). Słowacki wspomina, że przez blisko trzy miesiące nie miał od matki wiadomości. Poprzedni list od pani Bécu pokwitował notatką w liście z 30 listopada 1844, zatem list omawiany może pochodzić najwcześniej z końca lutego lub — co jeszcze prawdopodobniejsze — z pierwszych dni marca.

List 138, do Teofilów, z grudnia 1848. Data postawiona przez panią Bécu. Ponieważ na początku listu jest wzmianka o minionych już świętach Bożego Narodzenia (561), czas napisania listu należy ustalić na okres między 25 a 31 grudnia.

Jeśli idzie o uściślenie dat listów pisanych w ciągu dwu lub kilku dni, to odpowiednie wnioski łatwo wyciągnąć z treści. Chodzi o następujące listy (ich daty od razu koryguję):

List 10, z 24—25 stycznia 1832 (42); list 11, z 6—7 marca 1832 (48); list 15, z 30—31 lipca 1832 (75); list 17, z 4—5 października 1832 (90); list 20, z 30 grudnia 1832 — 5 stycznia 1833 (111); list 23, z 24—26 kwietnia 1833 (131); list 26, z 23—24 sierpnia 1833 (146); list 37, z 28—30 września 1834 (205); list 47, z 29—30 listopada 1835 (263); list 53, z 17—18 lutego 1837 (292); list 55, z 14—15 czerwca 1837 (304); list 57, z 21—22 sierpnia 1837 (319); list 58, z 3—5 października 1837 (325); list 60, z 2—3 stycznia 1838 (336).

B. LISTY DO KREWNYCH, PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH. — Spośród tego zespołu korespondencji korekty wymagałyby listy następujące:

List do Erazma Słowackiego (7), najwcześniejszy ze znanych listów poety. Z treści wynika, że pisany był w okresie bliskim świąt, w grę więc może wchodzić grudzień 1820 albo marzec 1821.

Dwa wileńskie listy do Aleksandry Bécu (23, 24). Ponieważ w końcu czerwca 1828 Słowacki wyjechał już do Krzemieńca, listy mogą pochodzić z pierwszej połowy roku (nie można jednak wykluczyć, że pisane były w drugim półroczu 1827).

Siódmy z kolei ze znanych listów do Aleksandry Bécu (31) pisany był w ciągu czterech dni: 20—23 czerwca 1829. Wynika to z jego treści.

List do Ignacego Chodźki (57) pochodzić może z drugiej połowy r. 1832, z okresu, gdy Chodźko sprzedał już pierwszą partię tomików oddanych mu przez Słowackiego w komis zaraz po ukończeniu ich druku (poeta zanotował to w swoich rachunkach księgarskich — 331 i 332).

Późniejszy od niego jest list do Jana Bogumiła Korna z Wrocławia (61). Wzmiankę o tym, że za przesłanie tego listu winien jest Eustachemu Januszkiewiczowi 2,50 fr, Słowacki zanotował w rachunkach księgarskich wśród zapisów z okresu genewskiego (327 i 329). Ponieważ zaś w liście do matki z 10 lutego 1833 (120) znajduje się informacja, że otrzymał już odpowiedź od księgarza wrocławskiego, list do niego mógł być napisany tylko w ciągu stycznia 1833, już z Genewy.

List do Januszkiewicza z wiosny 1838 (85) można ustalić na okres między 19 maja (data listu do matki z wiadomością, że *Anhelli* nie jest jeszcze ukończony) a połową czerwca (27 czerwca Januszkiewicz pisał już do Laryssów, że Słowacki posłuchał jego rady i przysłał mu poemat pisany prozą; *Anhelli* był już więc ukończony).

List do Januszkiewicza z listopada 1838 (87) można z bardzo dużym prawdopodobieństwem ustalić na około 16 listopada: w poprzednim liście, z 9 listopada, Słowacki zapowiadał, że zakończenie *Dantyszka* i dwa inne poematy prześle mu za tydzień; uczynił to właśnie w omawianym liście.

Dokładniejszą datę listu do Błotnickiego z „wiosny albo lata" 1839 (112) można ustalić na podstawie adresu zwrotnego poety: przy Rue des Piramides nr 6 mieszkał on od połowy maja do połowy listopada tego roku.

List do Wojkowskiego, oznaczony w *Dziełach* latami 1838—1839 (117), napisany był z pewnością przed 25 marca 1839. W tym bowiem dniu Wojkowski ogłosił w Tygodniku Literackim, że Słowacki będzie współpracował z pismem.

Ostatni list do Bobrowej, oznaczony przez poetę tylko dniem tygodnia: „piątek" (171), napisany był z pewnością 23 marca 1849. W następny piątek poeta nie mógł już wychodzić z domu, w poprzednim zaś tygodniu nie czuł się tak źle, jak o tym pisze w omawianym liście: był jeszcze wtedy z wizytą u państwa Farion, o czym wspomina Seweryna Duchińska na podstawie relacji Eglantyny Pattey.

Z dokładnością można ustalić hipotetycznie datę listu do Krasińskiego z początku roku 1846 (201). Swój pierwszy list do Krasińskiego po blisko trzyletniej przerwie w korespondencji napisał Słowacki 12 stycznia 1846. Krasiński list ten otrzymał 19 stycznia i tegoż dnia odpisał (informacja w liście Krasińskiego do Małachowskiego z 20 stycznia). Słowacki odpowiedział na to listem tu omawianym, który Krasiński otrzymał 2 lutego (wiadomość w liście Krasińskiego do Małachowskiego z 3 lutego). Pierwszy list Słowackiego szedł zatem z Paryża do Nicei siedem dni; równe dwa tygodnie trwała droga odpowiedzi Krasińskiego i drugiego listu Słowackiego. Przyjmując, że Słowacki odpisał Krasińskiemu zaraz po otrzymaniu listu, mamy na każdy z dwu listów po tygodniu. Z obliczenia tego wynika, że interesujący nas tu list napisał Słowacki około 26 stycznia 1846.

List do Niedźwieckiego z maja 1841. Dokładną datę ustala stempel pocztowy: 18 maja (133).

Dwa pierwsze listy do Hłuszniewicza (215) nie mają żadnej daty. Pierwszy z nich ma wskazówkę w adresie zwrotnym poety: „Rue de la ville l'Evêque nr 10 (bis)". Słowacki mieszkał tam od końca września 1841 do 23 września 1842. Bardziej kłopotliwa jest sprawa z listem drugim (215), w sprawie chorej „maleńkiej córeczki"

Bobrowej. Nie znamy, niestety, dat urodzin Zosi i Ludwiki; biorąc pod uwagę młodszą z nich, Zosię, musimy wybrać taki czas, by usprawiedliwione było użyte przez poetę określenie. Prawdopodobnie chodzi więc o koniec r. 1840 lub początek 1841. Później Zosia Bobrówna była już za duża na określenie „maleńka" (w r. 1840 miała przypuszczalnie lat 13—14).

Trzeci list do Hłuszniewicza (215) oznaczony jest datą dzienną i miesięczną: 27 sierpnia. Rok można ustalić na podstawie adresu Goreckiego. Ze spisów emigrantów w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz z listów innych osób wiadomo, że przy Rue de la Michodière nr 23 Gorecki nie mieszkał przed r. 1842 i po roku 1844. Pozostają więc jako prawdopodobne daty listu: 27 sierpnia 1843 albo 1844.

Piąty list do Hłuszniewicza, oznaczony przez Rygla na marzec 1849 (216), można i należy uściślić w ten sposób: koniec lutego — 4 marca. W końcu lutego poeta miał właśnie gwałtowne krwotoki, o których wspomina w liście, natomiast 4 marca pisał do Teofila, że atak ten już minął [9].

List do Towiańskiego (231) pochodzi zapewne z drugiej połowy listopada 1843, wtedy bowiem toczyła się sprawa zerwania Słowackiego z Kołem.

Kartka wizytowa do Goszczyńskiego, bez daty (235), pochodzić może albo z okresu współpracy poety z Kołem, z wyłączeniem czasu, kiedy Goszczyński mieszkał u niego, albo z r. 1847, po ponownym nawiązaniu stosunków przyjacielskich. Czas napisania kartki można więc z dużym prawdopodobieństwem ustalić na okres od lipca 1842 do marca 1843 albo od kwietnia 1847 do połowy czerwca (wyjazd Goszczyńskiego z Paryża).

List piąty do Goszczyńskiego (238) napisany był 6 albo 7 marca 1848. Dowody tego w listach poety do Rutkowskiego: 6 lutego Słowacki spotkał się z Rutkowskim i dopiero po rozmowie z nim posta-

[9] Już w czasie korekt niniejszego artykułu udało się odkryć nieznany dotąd brulion upoważnienia, jakie pani Bécu i Januszewski wystawili dla Pétiniaud-Dubos jako egzekutora testamentu zmarłego poety. Szczegóły w tym brulionie pozwalają bez żadnych wątpliwości ustalić daty kilku ostatnich listów Słowackiego, które tu zostały rozwiązane mylnie. Mianowicie piąty list do Hłuszniewicza (216) pochodzi z pierwszych dni lutego 1849, list do Reitzenheimowej (334) — z 12 albo 19 lutego 1849, przedostatni list do Teofilów (567) z około połowy lutego 1849 i do tego listu, nie do ostatniego, należy kartka z napisem „Tylko dla Filów". Szczegółowo sprawy te omawiam w artykule pt. *Ostatni testament i ostatnie listy Słowackiego*, który niebawem ukaże się w Przeglądzie Humanistycznym.

nowił odmówić prośbie Goszczyńskiego. Po liście tym napisał do Rutkowskiego drugi list, z 7 lutego.

Uściślenia wymagają daty dwóch listów do Stattlera. List z r. 1845 (263) z pewnością napisany był niedługo po wizji ognistej z 21 kwietnia; dowodzi tego treść wyraźnie do wizji owej nawiązująca. List z r. 1848 (264) napisany był w marcu, gdy — jak to podkreślił Kridl — poeta otrzymał wiele listów od przyjaciół zaniepokojonych rewolucją lutową i gdy wśród listów tych zabrakło głosu Stattlera.

List do Mickiewicza (281) pochodzi zapewne z drugiej połowy lutego 1845; wiąże się on ze sprawą protestu Kamieńskiego przeciwko adresowi do Mikołaja I, z 16 lutego.

List do George Sand (293) napisany był w 1846 r., zapewne w okresie między 3 (data nadejścia do Paryża wiadomości o powstaniu krakowskim) a 15 marca (data prawdopodobna nadejścia wiadomości o rzezi galicyjskiej, o której w liście nie ma jeszcze mowy).

List do Olizara z grudnia 1847 (303) powstał niewątpliwie na kilka dni przed 28 grudnia. W dniu tym Słowacki zawiadomił matkę, że napisał do Olizara.

Dwa listy do Rutkowskiego z lutego 1848 (311) da się również uściślić. Pierwszy z nich napisany był między 2 a 6 lutego. Najwcześniej 2 lutego Słowacki otrzymał list od Goszczyńskiego z 1 lutego, z prośbą o załatwienie sprawy pisma do Koła. 6 lutego poeta widział się z Rutkowskim osobiście, a było to już po tym pierwszym liście. List drugi pochodzi z 7 lutego, jak tego dowodzi kopia Goszczyńskiego.

Dwa listy do Pétiniaud-Dubos z maja 1848. Pierwszy z nich (315) jest redakcją brulionową i nie był wysłany. Poeta pisał go niewątpliwie 10 maja, przed listem drugim, z 11 maja (do Wrocławia, skąd list pisał, przybył 9 maja). List drugi (316) jest z 11 maja. Poeta pisze w nim, że minęło cztery dni, jak wyjechał z Poznania, a wiemy, że wyjechał stamtąd 7 maja.

Sprawa obu listów wygląda następująco: nazajutrz po przybyciu do Wrocławia poeta zaczął pisać list pierwszy, ale przerwał go po otrzymaniu niespodziewanej wiadomości o śmierci Lomana. Nazajutrz napisał list drugi, w którym prosił Pétiniaud-Dubos o zabezpieczenie pozostawionych u Lomana papierów wartościowych.

List do Reitzenheima, oznaczony przez dotychczasowych wydawców na sierpień-wrzesień 1848 (333), napisany został około 10 września. 29 sierpnia 1848 poeta pisał do matki, prosząc o zebranie wiadomości o Reitzenheimie, który wyjechał do Galicji i nie przy-

słał żadnego listu. 11 września informował matkę, że pani Reitzenheim otrzymała właśnie wiadomość od męża; wtedy zapewne list od przyjaciela otrzymał także Słowacki. Zaraz też mu odpisał.

Ostatni list, w którym można uściślić datę, to list do pani Reitzenheim, oznaczony tylko dniem tygodnia: poniedziałek. Z całą prawie pewnością można uważać, że był to poniedziałek 26 marca, kiedy to Słowacki czuł się już tak źle, że unikał przyjmowania gości. Nie wstał nawet, by otworzyć drzwi na dzwonek pani Reitzenheim (nie wiedział poza tym, że była to ona). W poprzednich tygodniach stan poety nie był tak katastrofalny — Słowacki wychodził jeszcze na ulicę (o czym wspomina w liście do Bobrowej z 23 marca). W następny poniedziałek — była to już wilia śmierci Słowackiego — poeta nie byłby na pewno skłonny do pisania choćby krótkiego listu; zresztą nie napisałby wówczas, że w stanie, w jakim się znajduje, może jeszcze przetrwać długo.